



**Kim jestem
i dlaczego inni
mają lepiej?**





SPIS TREŚCI

Nowy znaczy obcy **13**

Nie zrobisz ze mnie ofiary **17**

Atrakcyjny, bo inny niż wszyscy **23**

Nie ma miłości bez zazdrości? **31**

W każdej rodzinie jest jakiś trup w szafie **37**

Gdy dla kogoś Twoje zdanie ma znaczenie **47**

Niewidzialne rany klasowego tyrana **51**

Pozbawiona dzieciństwa **59**





Ogołoceni z szacunku do siebie **69**

Wystarczająco piękna, mądra i dobra **75**

Czego się nie robi dla przyjaciół **81**

Być kimś, kogo się nie lubi **85**

Małe zwycięstwa kształtują wielkie charaktery **89**

Tajemnica przyprawiająca o mdłości **95**

Koszt ostatniego blanta **105**

Znaczenie jednego życia **111**



WITAJ MÓJ DROGI CZYTELNIKU! DZIĘKUJĘ, ŻE TU JESTEŚ!

Ogromnie się cieszę, że książka „Ty tu rządzisz. Dla młodzieży, której życie nie rozpieszcza” trafiła w Twoje ręce. To nie jest przypadek! Książka jest efektem mojej głębokiej więzi z osobami młodymi i fascynacją nad okresem dojrzewania i związanych z nim różnorodnych problemów, jak i zasobów, na których można budować podwaliny swojej przyszłości.



Doskonale pamiętam skrajne emocje towarzyszące mi w liceum, a także na studiach. Do dziś uwielbiam seriale i filmy dla młodzieży, które przypominają mi o tej perspektywie, kiedy świat stoi przed Tobą otworem, a Ty szukasz w morzu możliwości tego, co jest właśnie dla Ciebie.

Niesamowity jest drzemiący w Tobie żywioł, młody Czytelniku! Twoja ciekawość świata i wulkan emocji, który często jest w uśpieniu, ale wystarczy jeden mocny bodziec, żeby go uruchomić... **Jak to możliwe, że tę „tykającą bombę” sadza się w szkolnej ławce i nakazuje, aby siedziała cicho przez zdecydowaną większość czasu?** To, z jakim obciążeniem wychodzisz w świat, często nie jest przedmiotem niczyjej uwagi. Tymczasem Ty i większość Twoich rówieśników przeżywacie coś na głębszym poziomie; coś, o czym nie mają pojęcia inni. Problemy w rodzinie, uzależnienia, trudności

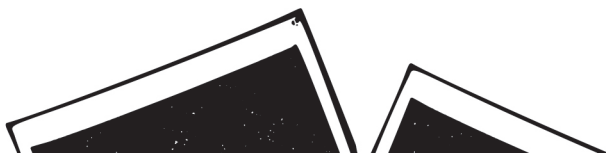
w kontaktach społecznych, pierwsze uczuciowe zawirowania, emocjonalne dołki, niskie poczucie własnej wartości. **Być może musisz mierzyć z krzywdami lub problemami, które odbierają Ci bez troskę tych lat, a są fundowane z góry. Być może nosisz ciężar dramatów rodzinnych, które nie są spowodowane Twoją winą, ale tak czy siak na Ciebie wpływają?**

„Ty tu rządzisz. Dla młodzieży, której życie nie rozpieszczą” jest o tym, jak się odnaleźć w tym zagmatwanym świecie. Książka pozwala zrozumieć, że za każdym brutalnym i chamskim zachowaniem stoi cierpienie człowieka, o którym nic nie wiemy. Wiedza nie usprawiedliwia czynu, ale może dać inną perspektywę. Taką, która umożliwi zmianę. A może przebaczenie? Każdy z nas ma ważną rolę do odegrania w społeczności, w której funkcjonuje na co dzień. Na przykładzie powieściowego bohatera Janka możesz zacząć wypełniać swoją misję, przekraczając bramy Twojej szkoły. To, co robisz teraz, niech daje Ci dobry grunt do tego, by budować wielkie rzeczy w przyszłości. Niech ta książka pomoże Ci w wybieraniu tego, co dla Ciebie dobre.

Zapraszam Cię do niesamowitej przygody, czyli utożsamiania się z bohaterami tej książki. Niech staną się dla Ciebie tak bliscy, jak bliskie są dla Ciebie ich problemy. Niech przynoszą rozwiązania, których szukasz lub niech dadzą nadzieję, której potrzebujesz.

Zakochana w młodzieńczym duchu

Magdalena Lubońska



Nie minął kwadrans, a wszyscy zdążyli zlustrować mnie wzrokiem od góry do dołu. Jedni przyglądali mi się całkiem śmiało, rzucając w locie: „Eluwina”, drudzy nie chcieli się zapoznawać, ale ukradkiem kierowali w moją stronę ciekawskie spojrzenia. Nie zabrakło też grona sceptycznie nastawionych – jestem przecież intruzem na ich ziemi. Dopóki nie odnajdą cech wspólnych, nie poczują się bezpiecznie. Mam cztery kończyny i parę niebieskich oczu – czy to mnie wyróżnia? Choć wystąpiłem moim nowym kolegom kilka niewymuszonych uśmiechów, tylko jeden chtëpiec odwzajemnił ten gest, po czym skrzępowany spuścił głowę. Wyglądało to tak, jakby bał się, że ktoś to zauważy i posądzi o przymilanie się do mnie. No właśnie, do kogo? Do nowego? Do obcego? Czuję się jak w rodzinie, gdzie każdy ma swoje miejsce, choć ma inną rolę do odegrania. Co zrobić, by oni również wiedzieli, że do nich należą?

Mimo próśb i błagań, aby przesunąć sprawdzian, chemiczka była nieugięta. Nie pomogły maślane oczy Kacpra ani łapówki Franka. Choć butelką whisky udało mu się przekonać nauczyciela historii do przesunięcia kartkówki, z panią Obuchniewicz było inaczej i takie formy perswazji tylko pogorszyły sprawę. O mały włos cała klasa nie trafiła na dywanik dyrektora. Na szczęście Amadeusz, inteligentny chłopak, odwrócił wszystko tak, że nauczycielka uwierzyła, że propozycja alkoholu była jedynie nieudaną formą żartu, a wszyscy i tak są przygotowani do sprawdzianu.

Owo przygotowanie do sprawdzianu miało różną formę, w zależności od stopnia... moralności. Jedni przyuczyli się solidnie w domu i korzystali z własnej wiedzy, inni zerkali na lewo i prawo, a ci najbardziej cwani korzystali z „pomocy” Nikodema – chłopaka ze starszej klasy, który przygotowywał się do olimpiady z chemii. Podczas sprawdzianu miał podłączoną słuchawkę z technologią Bluetooth i podawał Frankowi i kilku innym chłopakom gotowe odpowiedzi.

Fifi, który zapalił na przerwie blanta, pałał miłością do wszystkich żywych i nieżywych stworzeń. Z tego powodu, gdy pani nie patrzyła, pytał kolegów z ławki z przodu i z tyłu, czy potrzebują pomocy Nikodema. Takim sposobem Janek z Gębą dowiedzieli się o całej sprawie, ale z pomocy nie skorzystali. Gęba, bo sam znał odpowiedzi na wszystkie pytania. A Janek nie chciał ze względu na zasady, które wpoili mu rodzice.

– Czy Nikodem to ten sam, co wysyła to gówno na komórkę? – zapytał Janek po wyjściu z sali.

– Masz na myśli te Azjatki?

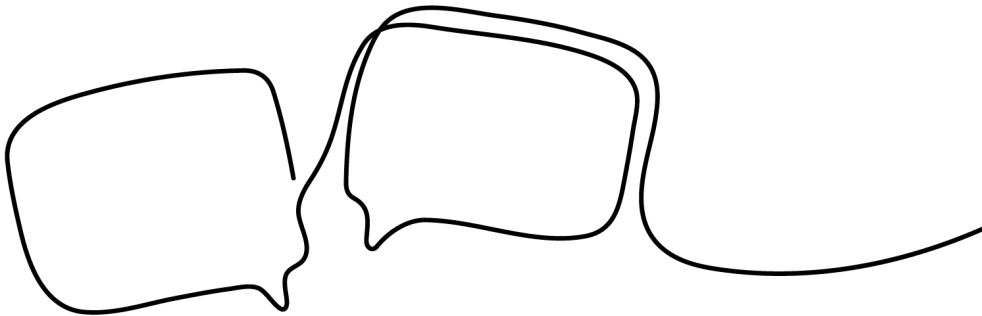
ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

- Mam na myśli pornografię.
- No, ten sam.
- Aha.

Gęba spojrział na przyjaciela z niepokojem. Przez tych kilka tygodni zażyłości nauczył się rozpoznawać po mimice Janka, kiedy obmyśla jakiś plan. Janek potrafił bowiem spontanicznie odpowiadać na porywy swego serca. Iść i działać od razu. Gębę to przerażało. Był baczny obserwatorem i widział, że zachowanie Janka zjednuje mu z jednej strony rzeszę zwolenników, ale z drugiej strony przysparza mu wrogów. A wrogowie też obmyślali swoje plany...

– O czymkolwiek myślisz, nie rób tego – ostrzegł przyjaciela.

– Za późno – odpalił Janek, zobaczywszy Nikodema na końcu korytarza.



Plotki o tym, że Hania zauroczyła się Jankiem, roznosiły się w klasie z podwójną siłą. Poranne przytulenie na powitanie z Gabrysią i to, że teraz już nie jest tylko Janek i Gęba, ale Janek, Gęba i... Gabi, spowodowały, że Hania ze wstydu uciekała od Janka jak od ognia. Wybrał tę szarą myszkę zamiast jej? Jako mistrzyni podrywu wiedziała, że źle rozegrała intrygę. „Który zdobywca chciałby odkryć zdobyty już łąd? To nawet nielogicznie brzmi...” – myślała zrezygnowana. Nie chciała więc nawet patrzeć na Janka. Docierały do niej tylko nowe plotki o tym, co i do kogo powiedział. Imponowała jej jego odwaga i zasady, którymi się kierował. Postanowiła sobie jednak, że już nigdy sama się do niego nie odezwie.

Problem pojawił się tuż po wyjściu ze szkoły, ponieważ Janek sprawdzał koła w swoim rowerze, który stał zaraz obok jej skutera.

– Ajajaj! – mówił do siebie i przyciskał klatką piersiową kierownicę ku ziemi. Koła wyglądały tak, jakby ktoś wyjął z nich dętkę.

Hania, zgodnie z planem, postanowiła nie odzywać się do Janka i jak najszybciej chwyciła za skuter.

– O, Haniu... – usłyszała ciepłe brzmienie jego głosu.

Odwróciła się nieśmiało.

– Tak?

– Słuchaj, mógłbym skorzystać z uprzejmości?

– Zależy, co to znaczy.

– Podwiozłabyś mnie do domu? Ktoś mi przebił opony w obu kołach, a potrzebuję dziś szybko wrócić do domu...

– No jasne, wsiadaj! – odpowiedziała głośniejszym głosem, niż powinna, a to dlatego, że zauważyła, że sytuacji przygląda się nie kto

inny niż Kacper. – Ale pod warunkiem, że wstąpisz do mnie na chwilkę.

Widząc minę Kacpra, zapomniała o wstydzie przed Jankiem. Liczyło się tylko to, żeby zadać cios leżącemu. Kacper zagotował się tak, jak się tego spodziewała. Nie słyszał już odpowiedzi, bo włączony silnik stłumił wypowiedź Janka. A może to widok cudzych dłoni spoczywających na biodrach Hani tak go otumanił?

– Mogę wstąpić, ale dopiero jak dostarczę coś do domu. – To tych słów nie dosłyszał już Kacper.

Hania nie dopytywała o szczegóły. Upajała się jazdą z Jankiem, której dziś zupełnie się nie spodziewała. „Ach! Życie jest takie przewrotne!” – myślała, mijając znajomych ze szkoły. Uwielbiała dostarczać takich powodów do plotek, w których to ona pełniła rolę zwycięzcy. Poza tym podświadomie wiedziała, że wiezie swoje zwycięskie berło, które zaraz pokaże wymagającej mamie. To ona powiedziała jej jako pierwsza, że do jej klasy będzie uczęszczał kolega z szanowanej rodziny lekarzy, którzy niedawno przeprowadzili się do Zamościa.

Gdy Janek zawiózł tajemniczy stos dokumentów do własnego domu, w łazience rozmierzwił włosy przy grzywce i odruchowo złapał za dezodorant. Chwila moment i Hania zobaczyła go ponownie. Teraz była już pewna, że Iza musiała podkoloryzować rzeczywistość. Nie starałby się dla dwóch naraz i nie spotykałby z nimi obiema, prawda? Postanowiła o to zapytać, gdy zdejmowali kaski pod jej szarobiałym domem.

– Wiesz, co dzisiaj słyszałam?

– Co takiego?

– Natalia mówiła mi, że spotykasz się z Izą.

– A mi mówili, że zrobiłaś biednej dziewczynie o to awanturę – powiedział, mrugając okiem.

Hania nabrała rumieńców, ale atmosfera luzu i bezpieczeństwa, którą stwarzał Janek, spowodowała, że ośmieliła się dać mu kuksańca. Nie wiedziała nic więcej prócz tego, że coraz bardziej lubi tego chłopaka i powoli to przestaje być grą we flirtowanie. Zaprosiła go na kawę na tarasie, ale żeby ją zrobić, musieli wejść do kuchni. Tak oto Janek poznał mamę Hani, piękną i zgrabną kobietę, która była elegancko ubrana nawet w domowym zaciszu, gdy nie oczekiwała gości. Po kilku pytaniach grzecznościowych do Janka, skierowała się do córki, zadając jej standardowe pytania:

– Dostałaś dziś jakieś oceny?

– No, czwórkę.

– O jeny, a Sara piątkę? – zapytała, jakby to powtarzało się codziennie. – A z czego?

Janek tylko przez chwilę przysłuchiwał się tej rozmowie. Szczerze współczuł Hani i naraz wszystko ułożyło mu się w całość. Te sprzęty do ćwiczeń poustawiane w całym salonie, dom nawet w dzień powszedni wysprzątany na błysk, wręcz z podłogi można by jeść. W takim domu trzeba być nieskazitelnym, idealnym. Spojrzał na wystające kości policzkowe Hani, lekko sinawe usta i całą posturę.

– Jadłam już – powiedziała do matki. – Weźmiemy tylko kawę i idziemy na taras.

Po zamknięciu drzwi balkonowych Hania zachłysnęła się powietrzem i odetchnęła. Przez chwilę zapomniała, że nie

ROZDZIAŁ CZTERNASTY

zapisał słowa: „Jesteś najdzielniejszą osobą, jaką znam. Czy pamiętasz o tym, że martwy ratownik nikomu się nie przyda? Proszę, pomyśl też o sobie. Ja o tobie myślę już od dawna”. I podpisał się, choć wcale nie musiał.



...by nauczycielka zza pieców dai
e dostrzegala nawet mojej sylwetki
oczułam ulgę, że jestem w swoim
zrytualnym kąciku i mogę bazerać

KOSZT OSTATNIEGO BLANTA



...am, że
Nie jeste
bez słow
akiejś obel
a.

...am swoje miejsce i s'
na. by nauczycielka zza
e dostrzegala nawet moj
oczułam ulgę, że jesterr
rzytualnym kąciku i mog
eszycie jakieś nic nieznr
i, a minuty płyną.
Dziś płynęły jednak woln
; pozoru bardzo niewinne v
łych wspomnień. Jak mógł
ni to pasuje? Nikogo to nie in
nie może interesować. To nic
mienia. Już i tak jestem zbrur'
cońca. Nieczysta. Zwiata M
o już wystawi